

SŁAWOMIR RÓWNICKI



Miejsce i czas wydarzeń	Katowice, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Wagon 2010, strajki w 1980 roku, fabryka "Silma", NSZZ "Solidarność", porozumienia sierpniowe, Huta Katowice, pismo "Wolny Związkowiec", drugi obieg

Sytuacja w fabryce „Silma” w sierpniu 1980 roku

Byłem jednym z najmłodszych uczestników Sierpnia. Ja w tym czasie chodziłem do przyzakładowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej „Silma”, praktycznie już ten zakład nie istnieje. Zacząłem [ją] w czerwcu, czyli jeszcze nawet nie było „Solidarności”, nie było strajków. Ja mieszkalem w ogóle z mamą, ja byłem miejscowy i była taka sytuacja, że jak żeśmy mieli ferie, zimowe czy letnie, to jak wyjechałem na przykład na ferie zimowe [na] dwa tygodnie, to potem musiałem te dwa tygodnie odpracować. A na przykład ci zamiejscowi, co mieszkali w internacie, mieli wolne i w czasie tych ferii zimowych, i w czasie ferii letnich, nie musieli po prostu tego okresu odpracowywać. No i następnym razem już nie poszedłem, nie wziąłem sobie tego wolnego, a mimo wszystko jak w [19]80 roku wakacje się zaczęły, powiedzmy gdzieś koło dwudziestego trzeciego czerwca, to zamiejscowi wyjechali już, a myśmy musieli ten tydzień czy ileś odpracować. I po prostu myśmy postanowili, że wtedy formalnie była bumelka. Po dwóch dniach przyszedłem do pracy. W trzecim dniu, jak przyszedłem do pracy – byłem pracownikiem młodocianym – kierownik warsztatów szkolnych zapytał mi się, czemu mnie nie było dwa dni. A ja mu bezczelnie powiedziałem, że wyjechałem sobie, a ten mi powiedział, że jak jeszcze raz wyjadę, to mnie wywali z tej szkoły i z tej roboty. I jak powstała i już zalegalizowana została „Solidarność”, to nawet ci zamiejscowi podpisali się pod tym postulatem, żeby wszyscy byli traktowani na jednakowych prawach. Później, niestety, była taka sytuacja, myśmy w [19]81 roku tą szkołę ukończyli i po prostu obniżono stawkę. Inni koledzy dostali tam osiemnaście dziewięćdziesiąt na godzinę, ja dostałem szesnaście dziewięćdziesiąt, czyli dwa złote skubnął, a czasami miałem od niektórych uczniów lepsze oceny.

Strajki to było po prostu pewne napięcie, a ja to bardzo przeżywałem, ciekawy byłem jak ta sytuacja się rozstrzygnie, bo była pamięć, może nie moja bezpośrednio, bo w [19]70 roku byłem dziesięć lat młodszy i bezpośrednio nie byłem zaangażowany w te wydarzenia, tylko potem pytałem swojego nieżyjącego już dziadka, dlaczego na

przykład Gomułka musiał odejść. No i mój dziadek opowiadał mi w ten sposób, też zresztą był aresztowany, że po prostu doszło w 1970 roku w grudniu na Wybrzeżu do rozruchów z tego powodu, że podniesiono ceny, ludzie się zbuntowali i Gomułka kazał strzelać do robotników. I po prostu byłem ciekawy, jak w tym czasie ta sytuacja się rozegra.

Trzydziestego pierwszego sierpnia zostały podpisane te porozumienia na Wybrzeżu, akurat w Gdańsku, chyba dzień wcześniej w Szczecinie, później trzeciego września w Jastrzębiu. No i po prostu już się zaczęła działalność taka na dole, że się tak wyrażę, pełen optymizm, pełna wiara wśród nas zaczęła się tworzyć. Bo do tej pory na przykład w zakładzie był ten CRZZ, były związki zawodowe podległe Centralnej Radzie Związków Zawodowych. A myśmy zaczęli działać oddolnie, z własnej inicjatywy zaczęliśmy.

Ja, tak jak wspomniałem, byłem uczniem przyzakładowym i pracownikiem młodocianym zarazem w przyzakładowej szkole przy Fabryce Silników Elektrycznych Małej Mocy „Silma”. Organizacja podlegała pod Hutę Katowice. [Zakład znajdował się] w Zagórz, czyli obecny Sosnowiec, na granicy praktycznie z Dąbrową Górniczą. To była moja pierwsza praca. Już dokładnie nie pamiętam kiedy to było, ale pewna grupa osób pojechała od nas, z tej grupy młodzieżowej, z tych pracowników młodocianych, akurat ja nie, akurat co innego mi wypadło, a poza za tym też Służba Bezpieczeństwa na pewno czuwała, obserwowwała, kto co robi i ja uważałem, [bo] moja mama była też aresztowana wcześniej, w ogóle mój dziadek od strony ojca był piłsudczykiem, brał udział w wojnie przeciwko bolszewikom. W Hucie Katowice odbyło się takie zebranie – „Silma” była w sumie małym zakładem i byliśmy za małą grupą, a jak myśmy się dołączyli do Huty Katowice, to już nas było więcej, to już była grupa liczna. Dołączyliśmy się do Huty Katowice i jak mieliśmy jakiś postulat na zakładzie, to wiedzieliśmy, że mamy poparcie z Huty Katowice. Przywieźli takie materiały też z Huty Katowice, jeszcze wtedy, we wrześniu, nie była zalegalizowana „Solidarność”. „Solidarność” zalegalizowała się bodajże w listopadzie, bo tam po prostu toczyły się rozmowy i rząd twardo pewnych swoich praw dochodził. Właśnie te ulotki przychodziły z Huty Katowice, między innymi „Wolny Związkowiec”, i ja to rozprowadzałem w zakładzie. Właśnie tam powstał „Wolny Związkowiec” już we wrześniu w [19]80 roku i po prostu rozprowadzałem ten „Wolny Związkowiec”, przy okazji do domu przynosiłem, wujowi dawałem też, przemyślałem. No i jeszcze tam była taka też akcja, jeszcze „Solidarność” nie była zalegalizowana, przywieźli koledzy materiały z Huty Katowice i na przykład z napisem „Solidarność – Gdańsk” koledzy rozwieszali plakaty, ja byłem na czatach i w razie czego, jakby tam ktoś szedł niepożądany, [to] miałem ich ostrzec. W razie czego, to też mi groziła wpadka, bo to wtedy nawiązywało po prostu do walki z PZPR-em, do nieposłuszeństwa PZPR-owi i „Solidarność” jeszcze była nielegalna, czyli za tą działalność nielegalną, to wtedy mógłbym dziesięć lat więzienia dostać.

W [19]81 roku była tak zwana sprawa bydgoska, co pobili między innymi

Rulewskiego, Bartoszcze i [jeszcze] kogoś. Warsztaty, naukę zawodu miałem właśnie w „Silmie”, a uczyłem się w szkole bliżej Sosnowca. Jak już się ta „Solidarność” zawiązała, myśmy podlegali normalnie pod Region Śląsko-Dąbrowski i kolega przywiózł materiały nawołujące do strajku ostrzegawczego, ewentualnie do strajku generalnego. Po pobiciu tego Bartoszcze i Rulewskiego dostałem cały plik ulotek, taki cały rulon, schowałem to do reklamówki i miałem szczęście, że mnie milicja nie zaczepiła, bo wiadomo, jakby mnie zaczepiła, to by mnie spałowali pewno. Po prostu przekazałem to kolegom na zakładzie, oni już rozwieszali te ulotki na mieście. Bo to przede wszystkim trzeba było w mieście pozawieszać te ulotki, ale to wymagało też pewnej ostrożności, żeby nie być pobitym przez milicję, przez ZOMO-wców.

Data i miejsce nagrania	2010-08-02, Katowice
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Maciejewska
Redakcja	Piotr Krotofil, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"